Nieuczciwy zysk w świetle Bożej sprawiedliwości – 3

Aby lepiej zrozumieć powagę tego grzechu — lekceważonego przez większość — omówimy ten temat szczegółowo.

W Rumunii relacja między obywatelem a państwem opiera się na **umowie społecznej**, ugruntowanej na zasadzie **solidarności**. Umowa ta pociąga za sobą prawa i obowiązki po obu stronach. Państwo ma obowiązek zapewniać usługi publiczne — edukację, opiekę zdrowotną, infrastrukturę, pomoc społeczną — a obywatel ma obowiązek przyczyniać się do ich utrzymania, proporcjonalnie do swoich dochodów. Ten wkład realizuje się przez **płacenie podatków**, uregulowane ustawowo. Obywatele, którzy osiągają dochody — z wynagrodzeń, działalności na własny rachunek, najmu, inwestycji czy innych źródeł — są zobowiązani wnosić swój wkład do budżetu państwa. **Podatek dochodowy** obejmuje dochody z każdego źródła, a jego stawka wynosi **10%**.

Celem nie jest jedynie zbieranie pieniędzy, lecz sprawiedliwy podział zasobów: więcej bierze się od tych, którzy dużo zarabiają, a więcej daje tym, którzy zarabiają mało, aby nikt nie pozostał bez wsparcia. Dzięki temu edukacja jest bezpłatna dla wszystkich dzieci, leczenie szpitalne jest dostępne dla każdego, a drogi, parki i oświetlenie ulic służą w równym stopniu biednemu i bogatemu.

Jeśli spojrzymy na to z perspektywy umowy społecznej, **ukrywanie dochodów** jest formą oszukiwania partnera — czyli państwa, które działa jako narzędzie organizacji i ochrony społeczeństwa. W tym sensie świadczenia otrzymywane od państwa (edukacja, opieka zdrowotna, infrastruktura itd.) są opłacane ze składek ludzi uczciwych, a korzystanie z nich bez własnego wkładu jest formą **pośredniej kradzieży**.

Praktyczna ilustracja. Aby zrozumieć grzech ukrywania dochodów, posłużymy się przykładem. Załóżmy, że przez lata lekceważyłem swój obowiązek wobec państwa, ukrywając dochody i uchylając się od należnego podatku. Państwo — nie wiedząc, że jest oszukiwane — stale zapewniało mi usługi publiczne: moje dzieci chodziły bezpłatnie do szkoły, korzystały z bezpłatnej opieki medycznej, otrzymywały zasiłki i stypendia. Miałem asfaltowe drogi, kanalizację, gaz i prąd.

Wszystkie te usługi finansowano z pieniędzy zebranych od obywateli, w tym z podatków, które inni uczciwie płacili, podczas gdy ja postanowiłem nic nie dokładać.

Jeśli mam troje dzieci w szkole, a standardowy roczny koszt edukacji jednego dziecka według oficjalnego przydziału z budżetu publicznego wynosi około 10 000 lejów (lej to waluta Rumunii), to państwo ponosi łącznie około **30 000 lejów** rocznie tylko na ich naukę. Kwota ta pokrywa pensje nauczycieli, utrzymanie szkół, media i inne podstawowe usługi edukacyjne, a w całości finansowana jest ze środków publicznych.

Do tego dochodzi bezpłatna opieka medyczna dla dzieci. Oprócz edukacji i opieki zdrowotnej otrzymuję też miesięczne zasiłki na dzieci — po 290 lejów na każde — co daje około **10 400 lejów** rocznie na troje dzieci.

Jeśli mam miesięczny dochód 5000 lejów, podatek dochodowy wynosi około **6000 lejów** rocznie. Zatem nawet gdybym uczciwie płacił podatek, państwo i tak dawałoby mi świadczenia o ponad 38 400 lejów większe niż mój wkład. Obrzydliwością jest ukrywać dochody, aby nie zapłacić tych 6000 lejów, podczas gdy państwo — które uważam za „pogańskie" — daje mi **44 400 lejów** opłaconych ze składek uczciwych ludzi, którzy płacą VAT, opłaty i podatki.

Lekcja z życia **Abrahama** i **Judasza**. Wyobraź sobie biblijną scenę, w której Abraham, patriarcha wiary, traci swoją żonę Sarę. Mieszkańcy kraju ofiarowują mu miejsce na pochówek — jaskinię — za darmo, na znak szacunku. Lecz Abraham odmawia przyjęcia jej bez zapłaty. Dlaczego? Ponieważ nie chciał niczego wykorzystywać, nawet wtedy, gdy coś ofiarowano mu za darmo. Pragnął pozostać czysty i żyć sprawiedliwie zarówno przed Bogiem, jak i przed ludźmi.

A teraz wyobraź sobie coś przeciwnego: ktoś otrzymuje pomoc od państwa — dotacje, fundusze, zasiłki, wsparcie socjalne, bezpłatne usługi medyczne — i przyjmuje ją, jakby mu się słusznie należała, a do tego postanawia oszukiwać tego, kto wyświadcza mu tyle dobra. Ukrywa dochody, pracuje „na czarno" albo korzysta z systemu, nic do niego nie wnosząc. To tak, jakby ktoś zaoferował mu pieniądze na budowę domu, a on, zamiast podziękować, wyciągnąłby mu pieniądze z portfela.

Abraham nie chciał niczego za darmo, nawet wtedy, gdy mógł skorzystać. My zaś, wobec pomocy udzielanej przez państwo — czyli ze wspólnego wkładu wszystkich — jesteśmy wezwani, by wybrać tę samą drogę: uczciwość. Byśmy nie kradli ze wspólnego spichlerza, z chleba innych, z trudu tych, którzy uczciwie dokładali swoją część, lecz sami należeli do tych, którzy z radością wnoszą swój wkład. Dopiero wtedy możemy naprawdę przyjmować zasiłek i bezpłatną opiekę medyczną — nie jak ci, którzy żerują na innych, lecz jak uczciwi obywatele, którzy najpierw dają, a potem otrzymują to, co im się należy.

Ten obraz staje się tym bardziej niepokojący, gdy porównuję go z własnym wyborem: korzystałem z tego, co mi się nie należało, a nawet kradłem i oszukiwałem tego, kto mi dawał, ukrywając prawdę. Powód? Umiłowałem nieczystą zapłatę, jak mówi Pismo w Księdze Ozeasza 9:1.

Składałem wnioski o dotacje, fundusze, zasiłki socjalne, dopłaty do opału i ogrzewania — i brałem je pełnymi garściami, jakby mi się należały, nie zastanawiając się, czy naprawdę mam do nich prawo. Ale gdy przychodzi czas, by oddać to, co jestem winien, moje ręce jakby przyrosły do kieszeni.

Ukrywam się, zaniżam dochody, uchylam się od odpowiedzialności. Moje serce jest wyćwiczone w chciwości, jak mówi Pismo: „mają serce wyćwiczone w chciwości" (2 Piotra 2:14). Nie tylko korzystałem, ale też ukrywałem prawdę, kierowany samolubnymi pragnieniami i nienasyconą żądzą zysku.

Abraham natomiast, łaknąc sprawiedliwości, żył w prawości danej mu przez Boga, postanawiając nie pożądać niczego, co należało do jego bliźniego, nawet nitki, i zachowując czystość przed Sprawiedliwym. Choć nie miał tego przykazania wypisanego wprost na tablicach — „ani żadnej rzeczy, która należy do twego bliźniego" (Wyjścia 20:17) — tak jak my mamy je dziś, Bóg wyrył mu je w sercu. Gdy król Sodomy ofiarował mu bogactwa jako łup wojenny, stanowczo odmówił, mówiąc: „nie wezmę najmniejszej nitki ani rzemyka od obuwia, ani niczego, co należy do ciebie" (Rodzaju 14:23). Nie chciał korzystać z pracy innych, a kierowała nim Boża sprawiedliwość.

Wybrał światło sprawiedliwości, prowadzony wiarą i prawością. Mną kierowały samolubne pragnienia, nim — czyste sumienie przed Bogiem. Wobec tej samej pokusy on postanowił pozostać czysty, ja postanowiłem się pobrudzić.

Uczynki mojej wiary nie przypominają uczynków Abrahama, ojca wierzących, lecz uczynki **Judasza**, który kradł ze wspólnej sakiewki i o którym napisano: „był złodziejem i miał sakiewkę, a nosił to, co do niej wkładano" (Jana 12:6). Judasz, pchany miłością do pieniędzy, wybrał nieprawość. Kradł z ich małego spichlerza — sakiewki, z której pokrywano wydatki uczniów chodzących z Panem Jezusem. Przywłaszczał sobie to, co mu się nie należało, kryjąc się pod maską służby.

Między nimi rozciąga się moralna i duchowa przepaść jak między niebem a ziemią. Prawość Abrahama była owocem wiary, a chciwość Judasza — wyrazem serca oddalonego od Boga. Jedno buduje, drugie niszczy.

Jeśli więc chcę być dziedzicem Królestwa Bożego, muszę mieć wiarę Abrahama — nie chciwość Judasza. Jak jest napisane: „dla tego, które jest z wiary Abrahama" (Rzymian 4:16). Dziedzictwo Królestwa nie jest dla tych, którzy noszą jedynie religijne miano, lecz dla tych, którzy żyją wiarą Abrahama — wiarą, która przejawia się w sprawiedliwości.

Niepłacenie podatków jest obrzydliwością przed Bogiem. To czyn, w którym odbija się charakter Judasza — wynikający z chciwości, a po nim przychodzi fałszywe poczucie duchowego bezpieczeństwa. To, że przypominam Judasza, a nie Abrahama, pokazuje, że nie pragnę sprawiedliwości. To poważny sygnał: moje uczynki zdradzają fałszywą wiarę, pozbawioną owoców posłuszeństwa i prawości.

Pismo ostrzega nas przed tym, jak Bóg patrzy na taką postawę, nawet jeśli przesłania się ją argumentami społecznymi czy ekonomicznymi. W Księdze Izajasza 57:17 Bóg mówi: „Z powodu nieprawości jego chciwości rozgniewałem się i uderzyłem go; ukryłem się i rozgniewałem się, lecz on, odwróciwszy się, poszedł drogą swego serca". Ta chciwość nie jest tylko problemem moralnym, lecz buntem przeciwko porządkowi i sprawiedliwości.

Kto odmawia swojego wkładu, choćby tej odrobiny, którą jest winien przy swoich skromnych dochodach, kradnie ze wspólnego spichlerza. Korzysta z usług opłaconych przez innych, nie dając nic w zamian. To forma ukrytej niesprawiedliwości, w której żeruje się na zbiorowej solidarności, nie mając w niej udziału. Nawet mały wkład ma wartość, bo wyraża

odpowiedzialność, uczciwość i szacunek dla wspólnego dobra.

Jeśli u Judasza chciwość widać wyraźnie w kradzieży z małego spichlerza, nasz czyn nie jest mniej poważny tylko dlatego, że spichlerz, z którego bierzemy, jest większy. To, że tego, co biorę, rzekomo „nie widać", nie zmienia natury czynu. Chciwość jest ta sama, a kradzież pozostaje kradzieżą, bez względu na skalę. Bóg nie sądzi według wielkości spichlerza, lecz według prawości serca. Taki człowiek jest oszustem i złodziejem, podobnie jak Judasz; dlatego nie zasługuje na to, by korzystać z dobrodziejstw systemu, lecz zasługuje na potępienie, bo wybrał oszustwo i wyzysk zamiast wnoszenia swojego wkładu.

Dlatego państwo ma przepisy karzące uchylanie się od opodatkowania — nie tylko dlatego, że narusza ono umowę społeczną, ale też dlatego, że łamie normy etyczne, na których opiera się sprawiedliwe społeczeństwo. Uchylanie się od opodatkowania to nie tylko przestępstwo gospodarcze, lecz forma niesprawiedliwości wobec wspólnoty, zdrada solidarności, która podtrzymuje dobro wspólne.

Praca na czarno jest prawnie zdefiniowana jako **uchylanie się od opodatkowania** i oszustwo, ponieważ polega na przyjmowaniu lub dawaniu pieniędzy po kryjomu, bez regulowania zobowiązań wobec państwa. W Rumunii regulują to:

- **Ustawa nr 241/2005 o zapobieganiu i zwalczaniu uchylania się od opodatkowania**, artykuł 9, który stanowi: Ukrywanie dochodów, pomijanie ich ewidencjonowania w dokumentach prawnych… są przestępstwami zagrożonymi karą pozbawienia wolności od 2 do 8 lat.

- **Kodeks pracy – ustawa nr 53/2003**, artykuł 260 ust. 1 lit. e, który stanowi: Zatrudnienie bez pisemnej indywidualnej umowy o pracę, zawartej przed rozpoczęciem działalności, stanowi przestępstwo i podlega karze pozbawienia wolności od 1 do 2 lat lub grzywnie.

Źródło: *Nieuczciwy zysk w świetle Bożej sprawiedliwości – 3* — Czyste Słowo
czysteslowo.pl/artykuly/nieuczciwy-zysk-w-swietle-bozej-sprawiedliwosci-3